

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez p o c z t y: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z p o c z t ą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inseraya od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Hiszpania. — Francya. — Szwajcarya. — Włochy. — Niemce. — Rosya. — Księztwa Naddunajskie. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 8. listopada. Dnia 8. listopada 1853 wyjdzie i rozesłany zostanie z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie Oddział pierwszy części XXXII. z r. 1853. dziennika rządowego dla kraju koronnego Galicyi.

Zeszyt ten zawiera pod

- Nr. 142 Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 22. lipca 1853, obowiązujące dla wszystkich krajów koronnych, oprócz Dalmacyi, o ustanowieniu opłaty konsumcyjnej od cukru z buraków.
- Nr. 143. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 23. lipca o postępowaniu celnem z rurami do wysuszenia gruntów.
- Nr. 144. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 23. lipca 1853, o postępowaniu stęplowem z weksłami w tutejszym kraju płatnemi, skali I. podlegającymi, jeżeli nie były prezentowane, dla wypłaty w terminie ku temu ustanowionym.
- Nr. 145. Rozporządzenie ministryum spraw wewnętrznych z dnia 25. lipca 1853, obowiązujące w Siedmiogrodzie od chwili działalności powszechnej księgi ustaw cywilnych, o konsensie politycznym, potrzebnym do zawarcia waznie małżeństwa żydowskiego.
- Nr. 146. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 26. lipca 1853, którem przepisuje się postępowanie, za którego przestrzeganiem w życie wejść ma z dniem 1. września 1853 ulżenie wyrzeczone artykułem 92. traktatu austryacko-saskiego z dnia 31. grudnia 1850 dla postępowania celnego przy wystąpieniu przesełek wychodowych i przechodowych w obrocie kolei żelaznej przez Bodenbach.

Czerniowce, 2. listopada. W miesiącu październiku wpłynęły w księztwie Bukowiny na budowę kościoła w Więdnii następujące składki:

Gmina Łukawetz nad Seretem złożyła 50 zr., gminy Podzaharecz 4r., Razaucze 3r.43³/₄k., Sadagura 140r. — Razem 197 złr. 43³/₄ kr. m. k. Dodawszy do tego złożoną do końca września r. b. sumę 11.708 złr. 45¹/₄ kr., wynosi ogółem 11.906 zr. 28³/₄ kr. Prócz tego wpłynęło 2 sztuk obligacyi pożyczki po 100r., wraz z 26 kuponami i talonami, tudzież 2 półimp. ros. i 1 dukat cesarski.

Sprawy krajowe.

Lwów, 9. listopada. Z Jass dowiadujemy się, że Hospodar książę Ghyka oddawszy osobnym office princier ster rządu radzie ministrów, opuścił dnia 3. b. m. o godz. 6 zrana Jassy, i udał się na Czerniowce do Więdnia.

Dnia 3. b. m. o godz. 11 zgromadzili się wszyscy ministrowie w wielkiej sali posiedzeń, by według tego rozporządzenia książęcego objąć ster rządu.

(Wiadomości potoczne z Więdnia.)

Więdn. 3. listopada. Przywiedziono znowu w pamięć rozporządzenie, że niemieckie drobne papierowe pieniądze po 6 kr. będą z końcem p. m. we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem lombardzko-weneckiego królestwa, ściągnięte z obiegu.

— Ministryum handlu zadecydowało, że niezapieczone listów kredytowych i polecających, jeżeli je podróżni przy sobie noszą, nienależy konfiskować, gdyż w takim przypadku nie jest przekroczone zakaz prywatnego transportu.

— Główne punkta dodatkowego traktatu związku telegraficznego są następujące: Użyte przez Austryę pismienne znaki dla frazesów będą na wszystkich liniach Związku zaprowadzone. Państwa związkowe obowiązują się, dla połączenia centralnych stacyi właściwych okręgów między sobą i z krajami pogranicznymi, z jak największym pośpiechem zaprowadzić linie, które najszczególniej dla międzynarodowej komunikacyi są przeznaczone. Również i depesze prywatne w francuskim i angielskim języku, należy przypuszczać do

transportu wewnątrz związkowego okręgu przynajmniej tymczasowie w tych samych granicach, jakie na mocy konwencyi z Belgią i Francją są postanowione. Depesze krajowe w przypadku, jeżeli przeznaczone do ich transportu linie telegraficzne niekiedy będą przerwane, należy transportować w interesie korespondentów ubocznymi drogami, a w razie potrzeby, na związkowych liniach państw ościennych, w tym ostatnim przypadku jednak należy je uważać za depesze międzynarodowe i pociągać z taxą do obrachunku związkowego. Jeżeli telegraficzny transport depeszy dla przerwanych komunikacyi niepodobny jest do skutecznego prosta drogą tylko drogami ubocznymi, należy depeszę od tego miejsca, gdzie dla przeszkody ustaje komunikacya, posłać dalej tą drogą uboczną, choćby depesza przez przebieżoną już przestrzeń nanowu powracać miała. (Ll.)

— 5. listopada. Do wczorajszego doniesienia o odbytej próbie jazdy na kolei żelaznej przez Semmering dodajemy jeszcze, że za pierwszym pociągiem wysłano drugi, przyczem ta sama maszyna Lavant z Mürrzuschlag do Gloggnitz 1505 cetnarów, pomimo niepomysłnej pogody, bez przeszkody przewiozła przez cały Semmering. (A. B. W. Z.)

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Berno, 3. listopada. Jego c. k. Apostolska Mość raczył tutejszemu towarzystwu dam dobroczynności przesłać w darze 300 zr. m. k. jako składkę na założenie domu sierót pod kierunkiem siostr miłosierdzia.

Hermansztad, 31. paźdz. 1) Stosownie do mojej proklamacyi z 9. listopada 1852 dla powściągnięcia i przytłumienia zbrodni rozboju, zostaje czynność zaprowadzonych cywilnych sądów doraznych ze względu na terażniejsze stosunki dla c. k. Udwarhellskiego wojskowego dystryktu aż do dalszych rozkazów zawieszona. 2) Zamiast niej rozpocznie się czynność doraznych sądów wojennych.

3) Każdy rozbojnik od dnia ogłoszenia tej proklamacyi w wyższym okręgu doraznego sądu, albo w ucieczce z niego ścigany i schwytany, ulega procedurze wojennego doraznego sądu, i będzie rozstrzelaniem karany.

4) Takiej samej karze śmierci w wojskowej procedurze sądowiczej ulega każdy bez różnicy stanu i bez względu, czyli jest podejrzany o rozboj albo nie, kto jako należący do zbiegowiska, bądź w zbójckim lub zdradzieckim zamiarze będzie z bronią schwytany.

5) Zagrożonej już w proklamacyi dd. Raab 1. lipca 1849 §. 4. wojennej, a według okoliczności doraznej procedurze ulega na koniec każdy, kto w okręgu, na której czynność wojennego doraznego sądu jest rozciągnięta, chociaż nie z bronią w rękę, jednak w nieupoważnionem posiadaniu jej będzie przytrzymany.

Hermansztad, 23. października 1853.

Z c. k. wojskowego i cywilnego rządu.

Karol książę Schwarzenberg, m. p.

Feldmarszał-lejtnant. (W. Z.)

Medyolan, 1. listopada. Municipálność tutejsza, chcąc nieść ile możności ulgę klasom uboższym, poleciła osobnej komisji użycie najstosowniejszych środków; do tych należy: rozdawanie bonów po 30 centesimi, za które wydawać się będzie chleb mieszany (di mistura) wazący 28 uncyi; dyrekcya funduszu jałmużny (Pii luoghi Elemosinieri) przyczyni się do tego sumą 120.000 lire; między chorych ubogich rozdawać będą bezpłatnie chleb pszenny, jak to już czyniono w roku 1847. (Abl. W. Z.)

(Kurs więdn. z 8. listopada.)

Obligacye długu państwa 5⁰/₁₀₀ 92⁷/₈; 4¹/₂ 82; 4⁰/₁₀₀ 73⁵/₈; 4⁰/₁₀₀ z r. 1850. —; wylosowane 3⁰/₁₀₀ —; 2¹/₂ 0⁰/₁₀₀ —. Losy z r. 1834 224; z r. 1839 134¹/₄. Więdn. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1319. Akcye kolei półn. 2265. Głognickiej kolei żelaznej 802¹/₂. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 617. Lloyd. 555. Galic. l. z. w Więdnii —.

Hiszpania.

(Dekret królewski.)

Madryt, 26. paźdz. Gaceta de Madrid ogłosiła następujący królewski dekret:

Ze względu na osłabiony stan zdrowia pana Jose Nebiet uwalniam go z posady Mojego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra w Konstantynopolu, i zaspokoja jego gorliwością w pełnieniu swej funkcyi, zastrzegam sobie zrobić dalszy z jego usług użytek.

Pana Antonio *Requelme*, podsekretarza stanu w ministerium spraw zagranicznych, mianuję Moim nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Konstantynopolu, z pensją wyznaczoną w budżecie dla tych funkcyj, następnie królewskiego radcę Antonio *Caballero* podsekretarzem stanu w ministerium spraw zagranicznych.

Mianowany hiszpańskim generalnym konsulem w Londynie Don Jose Joaquin Mord, odjedzie tam, jak słyhać, za kilka dni.

Pan Tacon nie przyjął ofiarowanej mu posady posta w Stanach Zjednoczonych. (W. Z.)

Francya.

(Wyjazd generała Baraguay do Konstantynopola.)

Paryż, 1. listopada. Nowo mianowany nadzwyczajny ambasador u Wysokiej Porty, generał *Baraguay d'Hilliers* odjechał dziś z liczną wojskową świtą do Marsylii, z kąd bez zwłoki odpłynie do Konstantynopola. Generał miał rano przed odjazdem dłuższą audyencyę u Jego Mości Cesarza, od którego bezpośrednio otrzymał potrzebne instrukcyje.

Dzienniki paryskie niewyszły dziś dla uroczystego święta. (Abbl. W. Z.)

Szwajcarya.

(Ustawa względem odwołania wielkiej rady.)

W Schaffhausen wyszła ustawa względem odwołania wielkiej rady. Według niej może wielka rada każdego czasu być odwołana. Jeżeli przynajmniej 1000 obywateli mających głos zażąda odwołania, wtedy musi podobna propozycya być przedłożoną zgromadzeniom wyborczym do decyzji. (Abbl. W. Z.)

Włochy.

(Okólnik ministra spraw wewnętrznych. — Towarzystwa dobroczynności.)

Turyń, 31. paźdz. Dziennik „*Armonia*“ donosi: Dnia 26go wydał minister spraw wewnętrznych, (nie wiadomo czyli także do przedłożonych klasztorów na prowincyi) okólnik, w którym ich wzywa, ażeby mu przedłożyli dokładne wykazy wszystkich zagranicznych duchownych, którzy się znajdują w ich klasztorach, z wyszczególnieniem imienia i nazwiska, wieku, ojczyzny, czasu kiedy złożyli ślub i t. d. Duchowni niemogący się dostatecznie wylegitymować, wydaleniu będą za granicę.

— Tutaj i w Genuy zawiązały się dla wzrastającego niedostatku towarzystwa dobroczynności, i wydały odezwy zachęcające do czynnego wsparcia uboższej ludności w obec zbliżającej się zimy. (Abbl. W. Z.)

(Breve apostołskie.)

Modena, 28. paźdz. „*Messaggiere di Modena*“ ogłasza apostołskie breve względem indyjsko-portugalskiej szyzmy.

(Beatyfikacya Ojca Bobola.)

Rzym, 29. paźdz. Jutro odbędzie się w Watykanie uroczysta beatyfikacya czcigodnego sługi Bożego, Ojca Jędrzeja Bobola z towarzystwa Jezusowego. (A. B. W. Z.)

Niemce.

(Załoga w twierdzach związkowych.)

„*Preuss. koresp.*“ oznajmia, że załoga w czasie pokoju w Munguncyi (6000 ludzi) według postanowień związkowych składa się w połowie z wojsk austriackich a w połowie z pruskich, w Luxem-

burgu (4000 ludzi) z 3000 Prusaków a 1000 Wirtemberczyków; w Ulmie (5000 ludzi) z Wirtemberczyków i Bawarczyków; i 300 ludzi austriackiej artylerji; w Rastatt (2500 ludzi) z wojsk Badeńskich z wyjątkiem 100 ludzi austriackiego korpusu inżynierów.

(A. B. W. Z.)

(Sprawa religijna w Mannheim.)

Karlsruhe, 30. paźdz. Proboszcz przy kościele jezuickim w Mannheim niechciał głosić zapowiedzi małżeństwa mieszanego, a to dla tej przyczyny, że obłubieńcy nie przyrzekli wychowywać przyszłych dzieci swych w wierze katolickiej. Oblubieniec podał w tej mierze przed czterema miesiącami skargę do wielko-książęcego ministerium, lecz otrzymał temi dniami następującą rezolucyę:

Dekret wielko-książęcego ministerium spraw wewnętrznych z 15. października.

Skarga adwokata Karola Engelhorn'a w Mannheim przeciw katolickiemu urzędnikowi stanu cywilnego tamże, A. Pellisier, względem nieogłoszenia zapowiedzi ślubnych. Decyzya: Wielko-książęcemu urzędowi miejskiemu w Mannheim poleca się przy równoczesnym zwrocie aktów tamtejszych, uwiadomić adwokata Engelhorna na przedłożenie z 2. lipca r. b., że proźba jego względem znaglenia proboszcza miejskiego, księdza Pellisier w Mannheim, jako urzędnika stanu cywilnego — do ogłoszenia zapowiedzi dla zawarcia zamierzzonego przezeń ślubu małżeńskiego, uwzględnioną być nie może.

(A. B. W. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 4. listopada.)

Metal. austr. 5⁰/₁₀₀ 79¹/₂; 4¹/₂ 70⁵/₈. Akcy bank. 1320. Sardyńskie —. Hiszpańskie 40³/₈. 3⁰/₁₀₀ Wiedeń. 104¹/₈. Losy z r. 1834 —. 1839 r. 116¹/₄.

(Kurs giełdy berlińskiej z 5. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5⁰/₁₀₀ 140 p. 4¹/₂ 100¹/₂. 4¹/₂ 0 z r. 1852 100¹/₂. 4⁰/₁₀₀ z r. 1853 98³/₄ p. Obligacye długu państwa 91¹/₂. Akcy bank. 111¹/₂ l. Pol. listy zastawne nowe 93¹/₂; Pol. 500 l. —; 300 l. —. Frydrychadory 13¹/₁₂. Inne złoto za 5 tal. 9⁷/₈. Austr. 5⁰/₁₀₀ met. 80³/₄ Austr. banknoty 89¹¹/₁₂.

Rosya.

(Parostatek z Konstantynopola. — Wystawa ziemiopłodów w Chersonie.)

Odessa, 21. paźdz. Dziennik „*Osserv. Tr.*“ donosi: Wczoraj przybył tu ostatni z paropływów, utrzymujących komunikacyę między Odessą a Konstantynopolem. Przywiózł 47 pasażerów, powiększej części urzędników rosyjskiej ambasady i rosyjskiej kancelaryi handlowej.

W drugiej połowie września otwarto w Chersonie bardzo piękną wystawę ziemiopłodów. Dnia 13. b. m. zamknięto wystawę, a nazajutrz rozdawano premia. (Abbl. W. Z.)

Księztwa Naddunajskie.

(Rozkład armii rosyjskiej. — Uspasobienie ludności. — Utarczki pod Isaczką.)

Z **Jass** piszą z 24. paźdz. do gazety tryestyńskiej: Większa część wojsk rosyjskich, a mianowicie 75,000 żołnierza, znajduje się na Wołoszczyźnie, gdy tymczasem w Multanach stoi 6000. Rozstawiono je po większej części w południowych stronach księztwa, jako to w Berlad, Tekucz i Fokszan; w Jassach i okolicy tego miasta składa się załoga z 1000 żołnierza, w zachodnich zaś dystryktach nie ma żadnych wcale wojsk rosyjskich. Na Wołoszczyźnie oddalona jest główna kwatera o 3 stacye pocztowe od Bukaresztu, i skoncentrowano tam do 20,000 żołnierza. Na pół drogi między główną kwaterą i Dziwidzewem stoją pikiety rosyjskie; brzegów

C I O T K A B R Y G I T A.

(Z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Rumieniec radości oblał blade lice mojej ciotki i w tej chwili zajechał powóz przed ganek. Pani Dalton wyszła z pokoju i wróciła po chwili z córką. Ciotka moja wstała z krzesła, przystąpiła do panny Dalton i uścisnęła ją mówiąc:

— „Czy istotnie jesteś zdrową, dziecię kochane? Czyli nie ci niebrakuje“. Zdawało mi się, że ujrzałem łzę w oku ciotki, ale głos jej był surowy, czysty i zimny, jak pierwej.

— „Jestem zupełnie zdrową“ — odpowiedziała dziewczica i rozwiązała wstążki od kapelusza swego, a długie bujne loki spadły jej po obydwóch stronach twarzy błyszczącej wdziękiem młodości i urody; jej duże ciemne oczy zdawały się spoglądać na ciotkę moją bez owego przykrego uczucia, jakie mnie w obec niej przejmowało.

Każdy z nas ma w młodości swojej marzenia o piękności, marzenia, które się tylko raz w życiu realizują. Czas rozczarowuje nas często, a ta sama twarz, którąśmy się niegdyś zachwycali, wydaje nam się po upływie lat kilku mniej już powabną, chociażby nawet w rzeczy samej nie niestraciła z dawnych wdzięków. Niektórzy jednak mają to szczęście, że ta sama piękność, która ich pierwszą młodość opromieniła, przyświeca im równym blaskiem przy końcu młodości.

Z całą namiętnością czułego serca pokochałem wtenczas Elzusię — była to moja pierwsza miłość. Podczas czternastodniowego pobytu mego w Ashwell niedostawało mi do zupełnego szczęścia to

jedno tylko, że niemogłem być sam na sam z Elżbietą, a jeżeli mię to szczęście na chwilę spotkało, to niebyłem w stanie oświadczyć jej uczuć moich, bo słów mi brakowało. Przedostatniego wieczora przed wyjazdem moim leżałem, przypominam sobie to dobrze, na łóżku niemogąc zasnąć, a postanowiwszy pomówić z nią stanowczo przed wyjazdem, myślałem nad tem jaką formę nadać uczuciom moim, jak się w obec niej wyrazić, ale poznałem, że pierwsza chwila, w którejbym znalazł sposobność uczynić to, minęła napróżno.

Zdawało mi się, że tego dnia ciotka mnie i Elzusię z niezwykłą śledziła uwagą, ale wieczorem wyszła wezwana do jakiejś biednej chorej kobiety o radę i pomoc, do czego zawsze była gotową. Elzusia przechaadzała się samotna po ogrodzie, ujrzałem z okna jej białą suknię w krzaku i z biciem serca poszedłem za nią.

Zbliżyłem się do niej; od czego zacząłem, nie pomnę już teraz, to tylko wiem, że w kilku chwilach opowiedziałem jej całą historję mojej młodzieńczej miłości. Musiała ona ją już dawniej spostrzedz we mnie, ale milcząc stała przedemną, gdy dalek mówilem.

Przerwałem na chwilę dla odetchnienia, ale ona nie nierzekła.

Miała w ręku bukiet zerwanych dopiero róż dla ozdobienia wazonów pokoju swego.

— „Panno Elzbieto“ — rzekłem — daj mi Pani jedną różę, na pamiątkę gdy będziem daleko od siebie.

Dunaju strzegą patrole kozackie, częścią zaś milicya wołoska. Szef sztabu jeneralnego, generał Kotzebue porozstawiał rezerwy tak zręcznie, że niepodobna Turkom z brzegów bułgarskich dośledzić ruchów lub rozkładu tego wojska, gdy tymczasem w przeciągu 3 godzin mogą Rosyanie skoncentrować 30,000 żołnierza w jakimkolwiek bądź miejscu.

Według otrzymanych tu dnia wczorajszego doniesień pomknęło się niedawno kilka mocnych oddziałów rosyjskich ku Islach (naprzeciw Nikropolis) i aż do Pojany (niedaleko Widdyna), w których-to stronach mogłoby przyjść najprędzej do ataku ze strony tureckiej. Ztemwszystkiem jednak nie przyjdzie zapewne tak prędko do kroków zaczepnych, bo chociaż wyznaczony przez Omera Baszę naczelnemu dowódcy księciu Gorczakow piętnasto-dniowy termin do opuszczenia księstw naddunajskich z dniem wczorajszym upłynął, to jednak otrzymał basza rozkaz do powstrzymania i po upływie tego terminu wszelkich kroków wojennych, zwłaszcza, że w Porta czeka jeszcze na odpowiedź z Petersburga.

Ludność tutejsza przygotowana jest na wszelkie wypadki, i nie okazuje najmniejszej nawet trwogi. Natomiast zaś niepokoją się wielce w Gałacz, gdzie nie ma żadnej rosyjskiej załogi, i tem bardziej jeszcze się trwożą, zwłaszcza że siła zbrojna turecka po tamtej stronie Dunaju składa się z licznych hord arnauckich i nieregularnych oddziałów.

Według doniesień prywatnych miała być utarczka po Izaceją bardzo zacięta. Jeden z paropływów zastawiających łodzie kanonierskie ucierpiał mocno od kul działowych, i musiał dla naprawy pozostać wraz z niemi w Gałacz. Inny znów paropływ odniósł 7 strzałów działowych, mimo to jednak zawinął szczęśliwie wraz z swemi szalupami do Dziurdzewa. (Abd. W. Z.)

Turecja.

(Przyzwolone wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. — Exces w Pera.)

Konstantynopol, 24. paźdź. Według doniesień dziennika „Oss. Triest.“ przyzwolił rząd turecki na wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich *na czas krótki*, a to w uwzględnieniu usilnych w tej mierze przedstawień ze strony posłów wielkich mocarstw. Obawiano się tylko, iżby tyczący się rozkaz nie przyszedł za późno. Ztemwszystkiem jednak obudziło pomienione przyzwolenie nadzieję utrzymania pokoju mimo to nawet, że floty, a przynajmniej jedna część ich przebyła dnia 21. Dardanell. Do gazety tryestyńskiej piszą w tym względzie co następuje:

„Zmienione stanowisko flot połączonych nie sprawiło wielkiego wrażenia; wszyscy się tego bowiem spodziewali, zwłaszcza, że dla zbliżającej się pory zimowej musiały się i tak okręta albo cofnąć, lub się pomknąć naprzód. W zatoce Besika nie mogły żadną miarą dłużej już przebywać. Flota stanie tymczasowo na kotwicach w Helle-sponcie pod Lamsaki, u wybrzeża azyatyckiego, naprzeciw Gallipolis, później zaś pomknie się do Kufali na morze Marmora, i tylko na wyraźne żądanie Porty zawinie do Konstantynopola. Przeniesienie się jej jest przeto niejako przymusowe, i nie można je bynajmniej uważać za wypadek wielkiej wagi.“

Grecki patriarcha zwołał znakomitsze osoby dnia 21. do siebie, wyjaśnił im kwestyę rosyjsko-turecką w długim sprawozdaniu i zaproponował im wkońcu przedłożenie Sułtanowi adresu lojalności. Propozycyę tę przyjęto jednomyślnie, a adres ułożono i podpisano natychmiast. Dziś przedłożony być ma Porcie w tłumaczeniu ture-

ckiem; w. wezyr wręczy go Sułtanowi. Podobnie postąpili sobie także szyzmatycy i katolicycy Ormianie, i w adresie ofiarowali Sułtanowi swoje usługi.

W nocy z 20. na 21. wydarzył się w Pera wielki exces. Kilkunastu pijanych zbiegów Włoskich — z pewnym osławionym Vistasina na czele — tułało się aż do północy po ulicach; wkońcu udał się cały ten tłum na nocleg do lichej oberży położonej w jednej z najbrudniejszych uliczek, lecz taką tam wszczął był wrzawę, że sasiędzi otworzywszy okna oblewali wodą excasantów wybiegających na ulicę, i miotających kamieniami do okien za taką kąpiel. Później nieco nadeszło trzech tureckich strażników nocnych; wnet przyszło do kłótni z nimi, a wkońcu i do krwawej bójk; jednego z nich skaleczono niebezpiecznie, innego zaś przebito nożem na śmierć. Wrzawa tak się wzmogła, że wysłano tam straż turecką z najbliższego odwaehu, a wkrótce przybył basza dyrygujący policyą w asystencyi 150 żołnierzy policyjnych i od piechoty. Excesanci zabarykadowali się więc w swojej oberży, miotając ztamtąd flaszki, sprzętami i broniąc się przez trzy godzin nożami uwiązanimi do długich tyk. Żołnierze niedawali ognia, lecz tylko nacierali. Dopiero około godziny piątej zrana powleczono do więzienia czterech skrwawionych i okropnie pokaleczonych Włochów, a innych pięciu czyli sześciu odprowadzono tam związanych wraz z resztą domownikami.

Turecy mają równie poległych i pokaleczonych. (A. B. W. Z.) (Decyzya Dywanu względem zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. — O rozruchach w Pera)

Gazeta Tryestyńska donosi: Paropływ „Caradoc“, który dnia 19. października w sześciu dniach z Marsylii tutaj zawinął, przywiózł depesze żądające, jak słyhać odroczenia kroków nieprzyjacielskich na dziesięć dni. Obadwa ambasadorowie, angielski i francuski, wymogli swojemi usiłowaniami to przydłużenie terminu u Porty. Wielka rada wzięła to żądanie pod bardzo rozwagą obradę, a jedno z posiedzeń trwało całą noc.

Sułtan sankeyonował dnia 21. października uchwałę ministerjalną zawierającą w związku sprawozdaniu odnośną opinię Dywanu i kazał zaraz przestać do Omera Baszy i Selim Baszy rozkazy wstrzymania się z krokami nieprzyjacielskimi. Ważną jednak jest klauzula, którą obadwa ambasadorowie dodali, że jeżeli ten rozkaz nienadejdzie zawczasu do obozu tureckiego, t. j. już po wybuchu kroków nieprzyjacielskich, wtedy należy bez przerwy dalej prowadzić wojnę.“

Z dalszych doniesień o rozruchu w Pera dowiadujemy się, że legacye, pod których protekcyą zostawali niektórzy burzyciele pokoju, odjeły im te protekcyę i chcą wymierzenie sprawiedliwości zostawić władzom tureckim. Aresztowanych jest jak słyhać siedemnastu, jedenastu otrzymało ciężkie rany. Jeden z rannych już umarł. (A. B. W. Z.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 5. listopada. Roboty w polu odbywają się wśród pomyślnych stosunków powietrza. Ceny zboża spadły.

— „Journ. de Constantinople“ donosi w numerze z 24. paźdź. że nowy parostatek śrubowy „Pechi-Zafer“ o 100 działach spuszczonego d. 22. paźdź. z warsztatu w obecności Sułtana i wielu dygnitarzy wys. Porty. Następnie pisze ten sam dziennik dosłownie: „Po wydaniu fermanów cesarskich przyzwalających eskadrze francu-

Mechanicznie nadstawiła mi różę.

— „Nie“, — powiedziałem — daj mi Pani sama jedną.“

— „Dzieciństwo!“ — rozległ się nagle surowy głos mojej Ciotki. — „Daj je tu wszystkie moje dziecię!“ rzekła do Elzusi i wzięła od niej wszystkie różę.

— „Niechac słyshałam twoje ostatnie słowa, mój młody paniczku, idąc przez te krzaki po miękkim trawniku. Żałuję, zem ci przerwała twój romans miłośny; ale poprzestań na tem i zaniechaj wszelkie dalsze zamiary. Co się zaś ciebie tyczy, kochana Elzusi, to przypomnij sobie, co ci dzisiaj zrana powiedziałam, powtarzam ci to i teraz. Miłość musi się u kobiety skończyć utrapieniem i złudą. Mężczyzna, który ją kocha, opuści ją i wybierze inną; wtedy ma się za nieszczęśliwą i jest nią w pewnym stopniu, albo ożeni się z nią i zaniedbuje ją, a wtedy jest nieszczęśliwą, a mianowicie zupełnie nieszczęśliwą.“

Rzekłszy to sparła się na mojem ramieniu i szybkim krokiem szła ku pomieszkaniu; Elzusia postępowała obok niej po lewej stronie.

Gdyśmy weszli do przedpokoju, obróciła się ciotka do mnie mówiąc:

— „Wpan jutro odjedziesz; dziś wieczór mam jeszcze do pomówienia z tobą; idź do pokoju jadalnego, a ja tam przyjdę zaraz, tylko szal z siebie zrzucę.“

Dziwna to była w tej ciotce Brygicie miesznanina surowości i łagodności. Mój czternastodniowy pobyt w jej domu znacznie zmniejszył we mnie uczucie odrazy ku niej; teraz nawet gdy weszła do sali jadalnej, byłem mniej niespokojny i zmieszany, jak w chwili przybycia do Ashwell.

Usiadła na wysokim fotelu wybitym czerwonym aksamitem i wezwwała mię, żebym naprzeciw niej miejsce zajął. Czekaniem rozpoczęcia rozmowy sądząc, że się będzie odnosić do tego, co się właśnie w ogrodzie wydarzyło; lecz ona utkwiała najprzód we mnie spokojny i badawczy wzrok, jak to zwykle czyniła, gdy z kim mówić chciała, i rzekła po chwili:

— „Kiedy cię ojciec poszle do Oxford Mości Gotfrydzie?“

— „Nie wiem,“ — odpowiedziałem — „miałem się tam udać tej jesieni, ale“ — tu przerwałem, nie chcąc wymienić prawdziwej przeszkody — „mój ojciec nie był wstanie pokryć kosztów potrzebnych.“

— „To mnie wcale nie dziwi“ — mówiła dalej — „bo jeżeli się kto ożeni niestósownie do stanu swego, jak twój ojciec, a przytem ma dużo dzieci, jak on, to koniecznie wyniknie z tego, że wychowanie dzieci musi być zaniedbane. Ileż masz lat teraz, panie Gotfrydzie?“

— „Dziewiętnaście,“ odrzekłem.

— „O to już czas udać się do uniwersytetu, a mianowicie do Christchurch-Cellege. Nie jestem bowiem za małemi kolegiami; niektórzy posełają dzieci swoje do małych kolegów, żeby mniej na nie łożyć i trzymać ich w oddaleniu od towarzystwa. To niedorzecznie; jeżeli w małym kolegium wszystko idzie powoli i nie należyście, to i młodzi ludzie tam kształceni nie wiele z nauk korzystają; zaś w wielkim kolegium wolno każdemu iść drogą upodobaną, a wtedy jego wina, jeżeli złą obierze.“

(Dokończenie nastąpi.)

skiej i angielskiej stojącej w zatoce Besika przejście przez Dardanelle, spodziewają się tu przybycia części floty przed Konstantynopol. — W ostatnim tygodniu odbywały się liczne obrady ministrów Porty, częścią między sobą, częścią z reprezentantami czterech mocarstw.

(L. k. a.)

Paryż. 2. listopada. Marszałek Narvaez wyjechał wczoraj wieczór z Paryża do Hiszpanii; Jej Mość królowa Krystyna opuści także Paryż dnia 8. lub 9. b. m.

(Wien. Ztg.)

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów. 7. listopada. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 218 wołów i 3 krowy, których w 11 stadach po 10 do 40 sztuk, a mianowicie z Rozdołu, Wybranówki, Brzezdowiec, Dawidowa, Zbaraża i Narajowa na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu tylko 97 wołów na potrzeb miasta i płacono za sztukę, mogącą ważyć 11½ kamieni mięsa i 1 kamień łożu, 127r.30k., sztuka zaś, którą szacowano na 15 kamieni mięsa i 1½ kam. łożu, kosztowała 152r.30k. w. w.

(Targ Olomuniecki na woły.)

Olomuniec. 2. listopada. Na dzisiejszym targu było 577 sztuk wołów, a mianowicie przypędzili: Jakób Schindler z Lipnika 36 sztuk, Sebast. Hachlowski z Gorlic 33, Lazar Redlich z Eisenberga 39, Mojżesz Reiter z Lipnika 60, Mojżesz Fichmann z Żurawna 65, Ilzig Korngut z Limanowa 31, Dawid Geiger z Osieka 37, Mojżesz Brüll z Żurawna 42, D. Majer z Liska 37, a w mniejszych partjach 197 sztuk.

Handel szedł zwawo, bo konkurencja kupców była znaczna; ceny poszły cokolwiek w górę.

W drodze sprzedali, a mianowicie: w Cieszynie Selig Spiller z Żurawna 126 sztuk; w Lipniku Józef Reiss 152, Leiser Brüll 136, Mojżesz Fichmann 132, wszyscy z Żurawna; Jakób Switkes z Tyśmienicy sprzedał 166, a M. N. z Brzezdowiec 187 sztuk.

Na targu Wiedeńskim było 2035 sztuk wołów po większej części z Węgier. Za cetnar płacono 53—56r. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewają się 1400 sztuk wołów z Galicyi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. listopada

PP. Skrzyński Władysław, z Gródka. — Zaremba, c. k. porucznik, z Brzeżan.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. listopada.

PP. Wierzbicki Julian, do Kutkorza. — Alkasz Eugeniusz, moldawski pułkownik, do Czerniowiec.

Kurs lwowski.

Dnia 8. listopada.

	gotówka		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	5	14	5	17
Dukat cesarski	5	19	5	22
Półimperyal zł. rosyjski	9	16	9	19
Rubel srebrny rosyjski	1	47½	1	48½
Talar pruski	1	39	1	41
Polski kurant i pięciozłotówka	1	19	1	20
Galicyjskie listy zastawne za 100 zlr.	91	10	91	25

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 8. listopada 1853.

	zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	91	18
Przedano " " 100 po	91	48
Dawano " " za 100	—	—
Żadano " " za 100	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 8. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. 95¼, Augsburg 114¼ 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 113¾ p. 2. m. Hamburg 84½ l. 2. m. Liworna 112 p. 2. m. Londyn 11.7. l. 3. m. Medyolan 112½. Marsylia 134 l. Paryż 134¼ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5½ lit. A. —. lit. B. — Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 7. listopada.

Pora	Barometr w mierze więd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	28 2 6	— 1°	+ 2°	cicho	mglisto
12 god. pop.	28 2 1	+ 2°	— 1°	"	"
10 god. wie.	28 1 2	0°		"	"

TEATR.

Dziś: Przedst. polskie: „Żebraczka.“

KRONIKA.

Przedstawiano wczoraj (Poniedziałek) „Pannę Mężatkę“ komedję Korzeniowskiego, autora sławy znakomitej, dodajmy ulubionego, z tem wszystkim publiczność nie zaszczycała teatru swą obecnością, i ci co byli nieraczyli i półśłówkiem pochwalić sztuki. — Artystów chwalono, wywdzięczano im pracę oklaskami, o sztuce milczano. Były-to odwety za złudy ponętne zeszłego tygodnia, za „Sąd Przysięgłych“ wyzebrany z imaginacji, zlepiiony z okrucich plotek o Anglikach. Anglicy mogą mieć swoje dziwactwa; niezbywa i nam na nich, lecz ich niechcemy ubierać w misterną szatę dramatu i poezji. Jeżeli się utwor polski podszyci w Schakespeary, należałoby od nich przypożyczyć i statku w charakterach, i prawdy w całym składzie, i przywoitości, ile na nasze uszy, w nieangielskim wyśłowieniu. Bardzo też wątpimy czy we wszystkich karczemnych scenach, Schakespeary mieli kiedy tyle „diabłów i osłów“ co tu w Sądzie przysięgłych wywołali Strzelce w jednej czyli w dwóch scenach. Ale im przebaczyć, bo za przykładem prostactwo idzie. Sam pan Baronet nie lepszy; różnica mała: u Baroneta milion, a u Grzegorza byli wszyscy diabli byle usta otworzył. Na diabłach więc rygor i energia u tego Baroneta, co już piętnaście lat dzwiga brzemie ciężkiej, niezem nieukojonej boleści, jak sam w rozpacz wyrzeka. Szkoda że franci lepiej się na ludziach znają, i dworzaniu poddaje: „Panie lis! a jaka miotła!“ i jednym słowem wymiata panu z pamięci rozpacz, a w publiczności społeczenie do bohatera. Lecz p. Baronet mężny, waleczny, śmiały, odważny, — to wie sam do siebie — w młodych latach zaszczyt i ozdoba oręza, niemoże, niepowiniem pofolgować lisowi; tylko że go nagle jakaś trwoga przenika, groźne przeczucie przeraża, i co jest życie? rozumuje. Szata arlekińska nic więcej, odpowiada sobie, latka na latee; więc nie dziw że autorowi dla niego prawdy w charakterze ani na jeden szew nie stało. Bez żalu też przyjęła publiczność gdy go na marach potem wniesiono. Zabił go prześladowca nieubłagany, p. William Ford; i to podstępnie po piętnastoletnich groźbach i napaściach rok w rok

raz jeden 4. września. Dziwni-to ludzie ci Anglicy. U nas z wiekiem, z postępem lat, kruszeje woła, tępieją zmysły, marnieje pa-mięć; u nich przeciwnie: za obelgi, za zdrady, pomsta i gniew dopiero po piętnastu latach dorasta. Tak nas nauczyła tragedia Korzeniowskiego, może to ztąd, że Anglicy naród kupczący — wszystko u nich na arytmetyce: za nasze „Dzień dobry“ podziękuję jak wyrachuje Anglik aż wieczór, za wycięty policzek odda w lat piętnaście, ale się co roku obliczać będzie. Ciekawa, czy także takie same są termina i dla dłużników? Coś się niezdaje wnosząc ze sceny pijackiej w trzecim akcie, gdzie świadkowie za pieniądze powołani, wychylają dzbany ze stałem postanowieniem składać natychmiast takie świadectwa jakie kto chce, bo są opłaceni. Ale ucieszy się Anglik, gdy mu powiedzą — bo się dla tej sztuki po polsku uczyć nie będzie, — że pan sekretarz sądowy sam osobiście między opojów wchodzi i prowadzi się z nimi, — świadkami do karczemny czyli do oberży, jak jest wydrukowano. I kiedy tam co się dzieje? tylko z domysłu wiemy, scena się odmienia, i już sędziowie zebrani siedzą, już nawet osądzili, a jeszcze pytają, a powtarzają słowo w słowo czego się nasłuchala publiczność przez trzy akta poprzedzające, i już wie wszystko prócz tej niespodzianki, że panna Anna Ford bez obrazu najmniejszej wchodzi do więzienia jakby do garderoby z oświadczeniem że kochanka znać niechce, a wychodzi z postanowieniem żyć z nim na zawsze. Z małych przyczyn wielkie skutki, powiedziała drukarnia Grółowska temu lat z okładem sześćdziesiąt, kto by się spodziewał? Panna Anna nieproszona prawi sędziom, że z kochankiem miała schadzke, a korespondowali z sobą na strzały ze strzelb, więc kochanek strzelał na wiatr, czego ón chroniąc jej dziewiczej sławy, wyznać niechciał. Zatem pan William Ford twar-dy sędzia, tknięty tą szlachetnością młodzieńca, powiedział sobie w duszy: godzien-em wisieć, kiedym znalazł dla córki takiego męża“ i przyznaje się, że sam jest mordercą Baroneta.